

2006/07



Obejrzane

TEATR POWRÓCIŁ DO TELEWIZJI

Nie, to nie pomyłka. Powrócił. Bo-
wiem przez ostatnie kilkadziesiąt lat wi-
dowiska serwowane w TVP pod tą
szlachetną nazwą znacznie więcej mia-
ły wspólnego z filmem niż z teatrem.
Precyzyjne, wyczelowane, starannie
zmontowane. Doskonałe. Ale na swój
sposób martwe.

Poniedziałkowa emisja „Boskiej!” to
powrót do dobrych wzorców. Istotą te-
atru jest w końcu żywy kontakt z akto-
rem, z jego triumfem lub słabością, któ-
remu smaczku dodają przypadkowe
(lub starannie zaplanowane) wpadki.

„Boska!” w reżyserii Andrzeja Doma-
lika, przeniesiona z prywatnego teatru
Polonia Krystyny Jandy, to rzecz o Flo-
rence Foster Jenkins, zwanej najgor-
szą śpiewaczką świata. W pierwszej
połowie ubiegłego wieku narzucała się
publiczności swoją „sztuką wokalną”,
nie mając ani głosu, ani słuchu, ale
dość pieniędzy, by nie przejmować się
krytykami jej „kunsztu”. Krystyna Jan-
da w tej roli jest tu w sam raz kiczowa-
ta, a towarzyszący jej Maciej Stuhr jako
młody akompaniator Cosme dyskretnie
rozśmieszony, zdziwiony i zafascy-
nowany. Krytycy wiele napisali
o wszystkich wadach i zaletach spekta-
klu, ale jakoś nikt nie zwrócił uwagi na
pewien szczegół.

Sztuka Petera Quiltera była na sce-
nie grana co najmniej 150 razy i niko-
mu nie przyszło do głowy poprawić
pewnych słabości przekładu. Bo co
mają właściwie oznaczać słowa, które
Cosme kieruje do Florence Jenkins:
– *Przebiorę się za Króla Serc?* O jakie-
goż to tajemniczego władcę krainy kar-
diologów może chodzić? No cóż,
w angielskim oryginale jest zapewne
„King of Hearts”, a to nasz zwyczajny
pocziwy Król Kier.

Mało kto dziś pamięta, że w końcu
lat osiemdziesiątych podjęto próbę
przywrócenia żywego teatru w telewi-
zji. W 1987 roku Łódzki Ośrodek Tele-
wizji wyemitował „Wesele” Stanisława
Wyspiańskiego w reżyserii Adama Ha-
nuszkiwicza, dyplom studentów wy-
działu aktorskiego PWSFTViT. Mistrz
osobiście rzecz całą zrealizował, tak
jak w pierwszych pionierskich latach
Teatru Telewizji, którego, nie zapomi-
najmy, by twórcą. Ówczesne władze
TVP pomysłu nie kontynuowały. Może
teraz się uda, chociaż nie będzie ła-
two. Wszystkie podejmowane w ostat-
nich latach próby (również monodram
w wykonaniu Bronisława Wrocławskie-
go) dotyczyły spektakli wcześniej już
sprawdzonych na scenie. Ciekaw je-
stem, czy ktoś się porwie na przygoto-
wanie oryginalnego przedstawienia do
emisji na żywo.

TVP1, „Boska!”, 24.10.

ANDRZEJ BERESTOWSKI